

ŻYCIE WŁOCŁAWKA I OKOLICY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM,
EKONOMICZNYM, OŚWIATOWYM I ARTYSTYCZNYM.

POCHODZENIE I TYPY KRAJOBRAZU WSCHODNIEJ CZĘŚCI KUJAW.

Kujawy, zajmujące zachodnią część krainy Wielkich Dolin rzecznych, pod względem morfologicznym przedstawiają sobą lekko falistą równinę, położoną na wielkiej morenie czołowej, nasuniętej przez posuwający się z północy lodowiec skandynawski. Morena ta w formie olbrzymiego wału rozciąga się między doliną Wisły z północy a dolinami Bzury, Neru i Warty z południa, tworząc jednocześnie dział wodny między systematem środkowej Wisły i Odry względnie Warty.

Środkową część grzbietu i zboczy powyższej moreny zajmują Kujawy—kraina od wieków bezleśna, od wieków jednak znana z urodzajnej gleby i obfitej sieci dróg wodnych, co w zaraniu już dziejów naszych przyczyniło się do powstania tutaj licznych i zasobnych osiedli ludzkich.

Pod względem geologicznym ta część Polski narówni z całym obszarem kraju naszego podlegała licznym przemianom w historii swego rozwoju. Tysiące lat całych szumiąły na tym obszarze wzburzone fale morza permsko triasowego, które największą głębokość osiągnęło na linii dzisiejszego Ciechocinka — Inowrocławia — Wapna i dalej wgłąb Niemiec północnych aż po Stassfurt. Wszędzie tutaj znajdują się bogate pokłady soli kamiennej w głębokości jednak bardzo znacznej. W ciągu całych okresów geologicznych Kujawy były przeważnie lądowe, aż dopiero w 3-cio rzędzie pokryły się znów płytką transgresją wodną. I wówczas na rozległych bagnach, mokradłach i trzęsawiskach rozwinęła się bujna roślinność, której szczątki występują obecnie w obfitych pokładach węgla brunatnego. Wreszcie rozlewały się tutaj fale największej ostatniej transgresji morskiej—mioceńskiej, której utwory w postaci piasków jasnych i siwych łąk występują wyraźnie w dolinie dzisiejszej Wisły. Ostatnie jednak piętno na całym krajobrazie Niżu polskiego, a zatem i Kujaw wywarł zasięg lodowca północnego, który nadał ostateczną rzeźbę tej części Polski, pokrywając ją licznymi zwałami, czyli morenami, stanowiącymi dzisiaj obramowania jezior i dolin rzecznych. Moreny te nadały zupełnie inny wygląd prawie całemu obszarowi Polski, urozmaicając nieraz powierzchnię jej, co szczególnie wyraźnie występuje na Pomorzu, które też otrzymało nazwę „garbatego kraju“.

Jedna z tych moren występuje we wschodniej części Kujaw, na obszarze powiatu Włocławskiego i nadaje charakterystyczne piętno rzeź-

bie tej krainy o której zupełnie słusznie mówi poeta: „wszystkiego tam poddostatkiem, niczego tam nie braknie, tylko drzewek każdy łaknie“. Północne zbocza wspomnianej moreny opadają dosyć stromo wielkiem półkolem ku nizinie dzisiejszej Wisły. Nizina ta, wznosząca się zaledwie na 20 m. nad poziomem Wisły, posiada w okolicy Włocławka do 10 klm. szerokości i rozciąga się wzdłuż rzeki na przestrzeni 30 klm. między Karolewem a Lubaniem. W okresie lodowca północnego wspomniana nizina przedstawia sobą wielkie jezioro, wypełnione wodami topniejącej pokrywy lodowej, stąd też znana jest w geologii pod nazwą „zastoiska Włocławskiego“. Wody, wypływające z pod lodowca, wynosiły jednocześnie nagromadzony pod nim materiał dyluwialny i osadzały go na tym obszarze w postaci ozów czyli wzgórz i zwałów piaszczystych, występujących wyraźnie we wschodniej części tej niziny lub też układały go warstwami poziomymi, składającymi się z piasków, glin, iłów i zwirowisk.

Późniejsze wody Prawisły pokryły nizinę tę osadami fluwjalnymi, niwelując ją zarazem a ustępując, pozostawiały liczne ślady swego łożyska w postaci błotnistej dolinki rzeczki Utraty, płynącej wzdłuż samej krawędzi moreny, lub też w formie rzeczki a właściwie strumienia zwanego „Starą Wisłą“ albo „Wiślanką“, wpadającą do Wisły na terenie obecnej fabryki Cellulozy oraz w postaci licznych jezior fluwio-glacialnych, stanowiących przedłużenie dolin tych rzeczek w kierunku przeciwnym do biegu głównej rzeki.

Łańcuch jezior, stanowiących przedłużenie Wiślanki ciągnie się po nizinie aż pod Kłotno, gdzie rozszczepia się na dwie części, z której jedna, bliższa Wisły, biegnie dalej na wschód i przez cały szereg jezior osiąga znów łożysko Wisły za Gombinem powyżej Płocka; druga natomiast skręca od Kłotna bardziej na południe, gdzie poprzez dolinę dzisiejszej Ochni posiadała dawniej połączenie z doliną obecnej Bzury. Zachodnią część niziny zrasza dolny bieg Zgłowiączki, którą również niegdyś spływały wody z okolic południowo-zachodnich, a częściowo odpływały ku środkowej Warcie. W ten więc sposób na t. zw. „zastoisku Włocławskim“ znajdują się ślady licznych dróg wodnych, które niegdyś spływały wody ku Prawiśle z topniejących olbrzymich zwałów pokrywy lodowej.

Obszerne torfowiska i rozległe łąki, wypełniające dzisiaj doliny ówczesnych rzek świadczą o wielkich ich rozmiarach. Wody, płynące wówczas i późniejsze znacznie wylewy Wisły pokryły całą nizinę osadami rzeczniemi w postaci piasków oraz iłów, na których po spłynięciu wód, po przejściu okresu tundrowego, powstała bujna szata roślinna w postaci lasów iglastych okalających dotąd lewy brzeg Wisły na przestrzeni prawie 100 klm. Mała wydajność gleby, niebezpieczeństwo wylewów wiślanych nie oddziaływały zachęcająco do zakładania osiedli ludzkich i dopiero w czasach znacznie późniejszych na ilastem wąskim wybrzeżu Wisły zaczęły powstawać osady ludzkie, dalej jednak na nienaruszonych, przez ząb czasu wydmach piaszczystych wstęga błękitnych lasów utrzymuje się nadal.

Wzdłuż niziny tej z pod potężnych baszt zamku krótkowzrocznego polityka księcia Konrada, z pod murów prastarego Tumu, zza labiryntu niezliczonych kęp i łąk dobrzyńskich wypływa szeroką wstęgą, czasami

błękitnych to znów płowych wód swoich odwieczna Wisła na wybrzeża „lesitych Kujaw“. Królowa rzek polskich wije się nieraz spokojnie i cicho wzdłuż niskich brzegów niziny Włocławskiej, między niezliczonymi mieliznami, które jakby łysiny dojrzałego wieku świecą swoją nagością; wówczas w jej spokojnych błękitnych toniach odbijają się wierzby pochylone lub rozłożyste topole nadwiślańskie, to znów wieżyce kościołów i dachy domostw Włocławka, który w odległych już czasach usadził się w samym środku wybrzeża nizinowego przy ujściu Zgłowiączki, łączącej niegdyś tę część Wisły z prastarem Gopłem owem „polskiem morzem“ według Długosza.

Najwyraźniej jednak odbija się w zwierciadlanej tafli wód przeciwnieległa wyniosła krawędź Mazowska północnego. Na całej przestrzeni Kujawskiej Wisły wznosi się ona dumnie ponad 80 mtr. nad poziomem wód wiślanych. Poprzerynana licznem wąwozami erozyjnymi stanowi jedno z najpiękniejszych wybrzeży Wisły.

Czy potężna wyniosła góra zamkowa z nieodłączną w porze letniej kozą białą na swym wierzchołku, za którym kryje się dziś wstydliwie ruchliwy niegdyś Dobrzyń, czy mieniące się złotem zbóż lub zielenią buraków uprawne stoki Tulibowa, czy pokrajane wąwozami lesiste wzgórza Szpetalskie, opromienione blaskiem południowego słońca lub jaśniejące na tle błyszczącej zorzy w ciepłą noc lipcową, jednako wywołują uczucie piękna krajobrazu i tworzą niczem niezastąpione obramowanie dla toczących się u podnóża wód wiślanych.

Z. Błędowski

POCZĄTKI i DZIEJE TOWARZYSTWA WIOŚLARSKIEGO W WŁOCŁAWKU.

(c. d.)

Dnia 26 lutego 1908 roku zmarł w Nerwi we Włoszech założyciel i długoletni Prezes T-wa Wioślarskiego ś.p. adwokat Bolesław Domaszewicz. Zmarły nawet w godzinę śmierci nie zapomniał o umiłowanej, a założonej przez siebie placówce, zapisując Towarzystwu legat w sumie 2000 rubli. Za te pieniądze nabyło T-wo plac nad Wisłą, mający służyć do celów budowy własnej siedziby: W tymże roku zatonała w porcie zimowym za Wisłą przystań letnia T-wa. Zarząd T-wa postanowił rozebrać ocalałe resztki i przenieść na, kupiony z legatu ś.p. Bolesława Domaszewicza, plac nad Wisłą. Przystań tę dzierżawiło od roku 1921 Kasyno Garnizonowe na letnią siedzibę dla swoich członków, dopóki pożar nie strawił jej w roku 1926.

Zimową siedzibę Towarzystwo posiadało od roku 1904 w domu Brauna, przy ul. Tumskiej. Po zatonięciu przystani postanowiono, na razie, z braku funduszy kontentować się małą budką drewnianą, postawioną na pożyczonym od Zarządu Dróg Wodnych promie przewozowym. Dwa lata wioślarze biedowali na tej pożyczonej przystani, ale obydwie te lata za-

znaczyły się w rocznikach Towarzystwa wspaniałym rozwojem nie tylko ruchu turystycznego ale i regatowego. Ówczesny zarząd pod przewodnictwem ś.p. d-ra Aleksandra Sawickiego, za inicjatywą Naczelnika przystani p. Jerzego Bojańczyka, zrozumiał że dalsze istnienie i rozwój Towarzystwa w tych warunkach jest niemożliwy i w roku 1910 przystąpił do budowy nowej, wygodnej i obszernej przystani. Przystań ta przetrwała do roku 1914 i w tymże roku została zarekwirowaną przez władze okupacyjne niemieckie na pływający szpital wojskowy, bez odszkodowania za rekwizycję.

W roku 1911 Towarzystwo Wioślarskie w Włocławku uroczyście obchodziło swój 25-letni jubileusz. W roku tym siedziba T-wa mieściła się przy ul. Kaliskiej Nr.1 w obecnej siedzibie Urzędników Państwowych. Towarzystwo liczyło 148 członków i posiadało tabor łodzi, składający się z czterech łodzi półwyścigowych i trzynastu łodzi spacerowych. Majątek T-wa ponadto stanowiła przystań na Wiśle i własny plac z werandą na ul. Bulwarowej. Obchód jubileuszowy zgromadził w Włocławku wioślarzy z Warszawy, Płocka, Kalisza, Łomży, Konina, Poznania i Krakowa. Regaty jubileuszowe trwały dwa dni i zawierały nagrodę jubileuszową T-wa, wygraną przez wioślarzy Płockich. Liczne i kosztowne dary zostały wręczone Towarzystwu w roku tym przez bratnie Towarzystwa. Niestety w roku 1912 dokonano włamania do siedziby T-wa i wszystkie cenne pamiątki zostały skradzione i pomimo poszukiwań nie udało się ich odzyskać.

Lata jubileuszowe niczem wybitnem w życiu T-wa się nie zaznaczyły. Stopniowy, acz powolny rozwój T wa trwał aż do roku 1914, roku wielkiej wojny. Rok ten przerwał i na czas wojny zahamował rozwój T-wa. Część członków zmuszoną była opuścić Włocławek, ci jednak co pozostali postanowili za wszelką cenę istnienie T-wa podtrzymać i nie dać mu upaść. Walcząc ciężko z trudnościami finansowymi, zmagając się ciągle z szykanami władz okupacyjnych, nieliczna garstka zamiłowanych wioślarzy nie tylko potrafiła utrzymać byt Towarzystwa ale nawet stopniowo je rozwijać, aby jako cenną zdobycz dawnych lat i pokoleń przekazać je odrodzonej Ojczyźnie w dniu jej Zmartwychstania.

Lata powojenne zastały Towarzystwo zubożale, pozbawione przystani i części taboru zabranego lub zniszczonego przez okupantów, lecz nie złamane na duchu, przeciwnie pełne nowych sił i zapału do pracy. W roku 1919 powstał przy Towarzystwie Klub wioślarek, który wkrótce przekształcił się w Sekcję Wioślarek przy Towarzystwie. W roku 1922 nowowybrany Zarząd zbudował podług planów firmy Popławski i Fürstenwald nową przystań na Wiśle i sprowadził nowe łodzie wyścigowe i spacerowe. W roku 1923 sprowadzono z zagranicy nowe łodzie półwyścigowe. W roku 1925, dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, a mianowicie przeniesieniu Warsztatów Miejskich na nowe miejsce, Zarządowi T-wa udało się uzyskać od Magistratu m. Włocławka na dogodnych warunkach długoletniej dzierżawy plac położony przy ujściu rzeki Zgłowiączki do Wisły, wyśmienicie nadający się na stałą siedzibę Towarzystwa. Plac ten w roku 1926 doprowadzono do porządku, założono ogródek i plac tenisowy i zbudowano żelazo-betonowy garaż do łodzi. W roku 1927 zbudowano budynek, zawierający szatnię i natryski oddziel-

nie dla członków i dla członkiń. W tymże roku urządzono betonowy basen dla nauki wiosłowania zimą. W roku 1927 przy Towarzystwie Wioślarskim została zorganizowana Sekcja Wioślarska Koła Sportowego Gimnazjum Ziemi Kujawskiej, której członkowie odnieśli poważne sukcesy, sprowadzając sobie w tym roku dwie własne łodzie półwyscigowe i zwyciężając na nich dwukrotnie, raz w Włocławku, raz w Płocku wychowawców Gimnazjum Płockiego. W roku 1927 została zapoczątkowana budowa lokalu klubowego, podług planów firmy Popławski i Fürstenwald. Obecnie budynki zostały wyprowadzone pod dach i projektuje się oddanie ich w stanie gotowym do użytku członków w roku 1928.

Patrząc wstecz na dzieje Towarzystwa Wioślarskiego w Włocławku trudno oprzeć się uczuciu podziwu i rozrzewnienia dla pracy i wysiłków, dokonanych przez założycieli i przewodników T-wa. Niewątpliwie na zachodzie widzimy wspaniale rozwinięte i bogate Kluby Wioślarskie z którymi porównywać nawet nie można, dopiero rozwijającego skrzydła do wolnego i nieskrępowanego lotu, Towarzystwa Wioślarskiego w Włocławku; ale jeżeli weźmiemy pod uwagę warunki w jakich tamte Kluby się rozwijały, otoczone możną opieką rządów i samorządów, subwencjonowane przez bogatych i wpływowych członków i porównamy z tą ciężką walką w jakiej żyło i musiało rozwijać się Towarzystwo Wioślarskie w Włocławku, to palmę pierwszeństwa w pracy społecznej i zasłudze musimy przyznać naszemu Towarzystwu. Już samo zestawienie nazwisk i stanowiska społecznego założycieli daje nam pełny obraz tych zasobów materialnych z jakimi był swój Towarzystwo rozpoczynało. A przez cały czas swego istnienia aż do roku 1919 musiało toczyć homeryczne boje o swe istnienie. Ile to razy już istnienie Towarzystwa wisiało na włosku, ile klęsk, ile niepowodzeń ile zawodów spotykało nasze Towarzystwo przez cały okres jego dziejów, a wszystkie te przeciwności rozbiły się jak o stalową ścianę, o hart ducha przewodników Towarzystwa i o niezłomną nadzieję lepszego jutra.

Od pierwszych początków założenia Towarzystwo Wioślarskie było siedzibą i ogniskiem myśli narodowej i obywatelskiej, w jego murach i przy jego współdziałaniu poczynają się wszystkie przejawy pracy społecznej. Pierwsza biblioteka polska została założona w Towarzystwie Wioślarskim, pierwszy chór został założony i trwał przy Towarzystwie Wioślarskim, pierwsze przedstawienia teatralne amatorskie i wszystkie odczyty odbywały się przy współdziałaniu i na terenie Towarzystwa Wioślarskiego. W jego siedzibie były organizowane pierwsze zespoły muzyczne w Włocławku.

W roku 1908 dla wioślarstwa polskiego po raz pierwszy pękły granice, dzielące dawną Rzeczpospolitą, w tym bowiem roku została zorganizowana i przetrwała przez cały czas Komisja Międzyklubowa, łącząca w ścisłym związku organizacyjnym Towarzystwa Wioślarskie z wszystkich trzech zaborów, których delegaci rok rocznie spotykali się na zlocie wioślarskim w Ciechocinku.

W roku 1920, roku wojny bolszewickiej, w siedzibie T-wa powstał i zorganizował się Komitet Obywatelski Obrony Państwa, a wszyscy członkowie zdolni do noszenia broni wstąpili do szeregów obrońców ojczyzny.

Dziś T-wo Wioślarskie stoi już na mocnych nogach. Oparte na dawnej pełnej chwały tradycji, świadome swych celów i zrozumienia dla sportu wśród społeczeństwa, spokojne o swój byt w wolnej Ojczyźnie, zbliża się do półwiekowego jubileuszu, dumne z tego, że niewiele jest w Rzeczypospolitej instytucyj, które miałyby równy z Towarzystwem Wioślarskiem we Włocławku tytuł do zasługi obywatelskiej. *J. B.*

KS. STANISŁAW KARNKOWSKI.

(c. d)

Biskup Stanisław Karnkowski niemałe położył zasługi dla rozwoju m. Włocławka. Włocławek było to miasto biskupie od najdawniejszych czasów, posiadało herb wyobrażający mur z bramą zamkniętą, nad murem zaś wznoszą się trzy okrągłe baszty, z których środkowa umieszczona nad bramą jest grubsza i wynioślejsza, oraz okryta infułą biskupią z napisem łacińskim: *Sigillum civitatu antiquae Vladislaviae* (pieczęć miasta starego Włocławka). Pieczęć tę po raz ostatni spotykamy jeszcze na dokumencie z r. 1774.

W celu podniesienia dobrobytu miasta i jego mieszkańców jak również ustalenia porządku, biskup St. Karnkowski wydał w r. 1577 dn. 7 stycznia specjalną ustawę i przywileje dla Włocławka (potwierdzone przez króla Stefana Batorego i następnych królów polskich). Treść tej ustawy i przywileju jest następująca: Do terytorjum miasta przyłączył biskup nowozabudowane przedmieście zwane Nowem Miastem oraz niektóre posiadłości biskupie, jak ogród przy przedmieściu Kokoszka i połowę wójtostwa z gruntami przy młynie słodowym.

Chcąc zaś ułatwić mieszczanom zabudowanie miasta domami ozdobnemi i murowanemi nadał miastu cegielnię i pozwolił brać do użytku jej jak również do naprawy świeżo urządzonych w mieście rur dla rozprowadzania wody, drzewo z lasów biskupich, po uprzednim opowiedzeniu się staroście dóbr biskupich. Dla polepszenia stanu materialnego mieszczan odstąpił miastu opłaty ze śpichrzów, placów i ogrodów, jak również kary sądowe, opłaty od rzeźników, postrzygalni i wagi; w sprawach zaś z mieszczanami nie chcąc być sam dla siebie sędzią, poddał siebie i swych następców sądom i prawu miejskiemu.

W przedmiocie zaś administracji miejskiej, zarządził aby burmistrza i radnych obierano co rok w drugim tygodniu po św. Michale. Na urząd burmistrza miano przedstawiać biskupowi czterech kandydatów, z których biskup lub jego starosta zatwierdzał jednego. Radnych miało być czterech, z których dwóch mianował biskup, a drugich dwóch wybierało miasto. Cenę na przedmioty handlu miał ustalać starosta biskupi wraz z zarządem miasta czyli magistratem.

Dla postawienia tamy nieporządkom w mieście, czynionym przez rybaków, biskup St. Karnkowski polecił im ryby sprzedawać tylko na wspólnym rynku nie zaś po mieście lub na brzegu Wisły i to pod karą zapłażenia

jednej kopy groszy (1 grzywna = 60 groszy = $\frac{1}{2}$ funta srebra) do kasy magistratu. Łodzie mieszczan mogły zimować na Zgłowiączce ale zato właściciele ich mieli obowiązek oczyszczania i naprawiania mostku na tej rzece.

Miejscowe galary otrzymały prawo pierwszeństwa do zabierania zboża i ładunków.

Kontrolę nad gospodarką miejską zastrzegął sobie biskup. Raz na rok burmistrz i radni miasta mieli składać rachunki przed starostą bisku-



Wieża kościoła św. Jana w Włocławku.

rys. art. mal. Woźnicki.

pim, za co otrzymywali z kasy miejskiej wynagrodzenie: burmistrz 5 zł., radni po 3 zł. i pisarz miejski po 2 zł.

Tak się przedstawia ustawa i przywilej dla miasta Włocławka, wydane przez biskupa St. Karnkowskiego w r. 1577.

W tymże roku 1577 biskup St. Karnkowski wydał też cały szereg innych przywilejów dla poszczególnych zrzeszeń miejskich, a z tych na wyróżnienie zasługują przywileje dla dwóch stowarzyszeń: rybaków i strzelców.

Erygował bractwo rybaków pod wezwaniem św. Barbary i powie-

rzył im w opiekę ołtarz tego imienia w kościele, oraz wyznaczył dla nich specjalnego kapelana. Od zrzeszonych tylko rybaków mieszczenie mogli wynajmować galary pod zboże wysyłane Wisłą do Gdańska, jak również z pośród nich tylko wolno było zamawiać przewodników do prowadzenia tratw i łodzi; oni też otrzymali prawo używania drzewa z lasów biskupich nadbrzeżnych i rozrzuconych po wyspach Wisły. Starosta biskupi wyznaczał każdemu z członków bractwa rybackiego miejsce nad rzeką do rozkładania i suszenia sieci, którego nikomu innemu nie wolno



Włocławek, Klasztor O. O. Reformatów.

rys. art. mal. Woźnicki.

było zajmować pod karą 1 zł. Wpisujący się do cechu czyli bractwa płacili jednorazowo 40 gr. i dawali zrab wosku; do zamku biskupiego płacili tygodniowo od mniejszej sieci 1 gr. od większej gr. 5.

Przywilej powyższy poraz pierwszy wydany przez biskupa St. Karnkowskiego, później zatwierdzany był przez następnych biskupów włocławskich.

Biskup St. Karnkowski dla zachęty młodzieży wznowił także we Włocławku bractwo strzeleckie przywilejem z dnia 7 stycznia 1577 roku. Bractwo to już kiedyś dawniej istniało, tylko później zanikło.

W myśl przywileju biskupa członkowie bractwa czyli cechu strzeleckiego raz do roku w czasie oktawy Zielonych Świąt odbywali popis czy też konkursy w obecności burmistrza, radnych, wójta ławników i kupców miasta. Na uroczystość tę magistrat kosztem kasy miejskiej przygotowywał nagrody dla zwycięzców. Konkurs polegał na tem, że strzelano do koguta drewnianego umieszczonego na słupie. Najwyższą nagrodę otrzymywał ten, kto celnym strzałem zrzucił koguta ze

słupa. Taki zwycięzca okrzyknięty zostawał królem kurkowym, zwolniony był przez rok od podatków, danin na rzecz zamku biskupiego i państwa, jak również od miarki zacieru przy warzeniu piwa, oraz dostawał nadto z lasów biskupich drzewa na opał całoroczny. Zato wszystko jednak obowiązany był urządzić przyjęcie dla członków cechu i złożyć srebrny medal dla ozdoby kura srebrnego, pod karą 10 zł. węgierskich.

Niższe stopnie nagród utrzymywali ci, którzy trafili koguta w głowę skrzydło lub ogon.

Tak się przedstawiają w najogólniejszym nie wyczerpującym bynajmniej zarysie zasługi biskupa St. Karnkowskiego dla miasta Włocławka. Bezpośrednio wnikał on w potrzeby miasta i czuwał osobiście nad wykonaniem wydanych przez siebie przywilejów i ustaw. Dzięki swej wybitnej a wpływowej w rządach państwa osobistości biskup St. Karnkowski podniósł Włocławek do rzędu miast znaczniejszą odgrywających rolę w życiu państwowem.

Podczas koronacji króla Stefana Batorego 1576 r. wyjednał Karnkowski, dla biskupstwa włocławskiego to zaszczytne wyróżnienie, że biskup kujawski odtąd pierwsze zajmował miejsce w senacie po prymasie i w zastępstwie tegoż, w razie nieobecności z powodu śmierci czy też z jakiegokolwiek innej przyczyny, mógł koronować nowoobranego króla.

Rok 1577 był szczególniejszą i pamiętną datą dla miasta Włocławka, które zaszczycone zostało wtedy dłuższym pobytem króla Stefana Batorego; tutaj to uczestniczył pobożny król w nabożeństwach wielkopostnych odprawianych w katedrze, spowiadał się i często przyjmował z rąk biskupa Karnkowskiego komunię św.; tutaj też odbywał król narady z senatorami i stąd rozsyłał uniwersały i listy w związku z wyprawą na zbuntowanych gdańszczan, a we wszystkich tych sprawach prawą ręką króla i głównym doradcą był biskup włocławski Stanisław Karnkowski, który już w roku 1570 za Zygmunta Augusta ułożył dla Gdańska ustawy, zapewniające Polsce wpływ na morze i prawa zwierzchnicze.

d. n.

Ks. Michał Morawski.

OPIS DÓBR BISKUPSTWA KUJAWSKIEGO W KLUCZU WŁOCŁAWSKIM Z R. 1604. ¹⁾

Miasto Włocław. ²⁾

Placów osiadłych Nr. 110, skóznego placu per gr. 4, facit flo 14/20. Włók osiadłych miejsczkich Nr. 401/2, płaca s każdej per gr. 24, facit flo. 32/12. Między temi włókami jest zaciężnych włók Nr.... Sktórych powinni łąki sprzątać w boru i do zamku po wozie drew na rok oddawać, które kilka lat jako odkupują i miasto drew każdy z nich daje per gr. 48, facit flo... 2). Mieszczanie przedniejszy. Kupiństwem się bawią, szyprując i spuszczać do Gdańska.

Rze mięśnicy. Są rozmaici. Jarmarki bywają dwa razy do roku, raz na Zwiastowanie Pannej Mariej. Drugi raz na Pannę Maryą Zielną.

¹⁾ Ks. Chodyński St. Monumenta Historica Dioeceseos Wladislaviensis XXI — v. 4,

²⁾ Włocławek.

Targi bywają raz w tydzień w sobotę, bywa zbóż rozmaitych najwięcej. Targowe uczyni do roku citra vel ultra flor. 8.

Rybaków jest 13. Beło ich przed tym 15, ale dwaj w powietrze pomarli. Dają na każdy tydzień per gr. 1, aż do zawarcia zimy. Facit na rok flor. 17/15. Kiedy przywłoka robią, powinni dawać na obrok ryby do zamku.

Piwo warów. W mieście jest niemało, którzy od każdego słodu powinni dawać miarę wierzchowatą do zamku. Bywa wymiaru pszennego Coretos Nr. citra vel ultra 750, rachując miarę każdą per flor. 1, gr. 6, facit flor. 900.

Słodu jęczmiennego z wymiaru bywa citra vel ultra coretos 60, rachując per gr. 24, facit flor. 48.

Gravamina miejsczkie. Skarżą się, że przeszłych lat dzierżawcy świeccy Włocławscy w handlach przeszkodę im czynieli. Zboża na swój zysk zakupując i skut swoich z frochtu najmując, skąd oni szkodę i praeiudicium w prawach swych odносиeli.

Summa prowentu z miasta facit flor. 1020/17.

Młyny. Młynów pod miastem jest 3 na rzece Zgłowiacke.

Słodowy młyn o dwu kolech, jednoz nich mączne, z którego dwie mierze zamkowi należą, młynarzowi trzecia, facit na rok citra vel ultra cor. 30, per gr. 15, facit flor. 15.

Drugi młyn u Mikołaja, także o 2 kolech. Wymierzą się żyta na rok citra vel ultra łastów 3, per flor. 40, facit flor. 120.

Trzeci młyn Rudny przez niedbalstwo młynarza pustoszeje i wielkiej naprawy potrzebuje. Pogrodki nowe trzeba zbudować i tamę obwarować, żeby się na jesień, kiedy woda wielka przypadnie, nie przerwała. A ten młynarz temu dosyć nie uczyni, bo i nie dbały i sięła dłużeń, ledwo nie tak wiele, jako summy ma na młynie, trzeba inszego młynarza i gospodarniejszego i zamożniejszego. Ten młyn o 2 kołach, także przeszłych lat wymierzało się z niego łastów 2, i... żyta, teraz bardzo rzadkie mliwo bywa.

Czwarty młyn. Paraza, o dwu kolech, przychodzi wymiarów łastów 3 na rok citra vel ultra, per flor. 40, facit flor. 120.

Piąty młyn. Świech, o dwu kolech na tejże rzece, którego kapituła ma trzecią część, to jest do zamku 2 mierze należą, a kapitule trzecia, dla który przyczyny arcenduje wymiar, i płaci do zamku flor. 40, a kapitule flor. 20.

Przy tych młyniech są trzy stawy, u Świecha, u Rudnego i u Porazy, a z nich ten ostatni największy i najrybniejszy, który na potrzebę zamkową ryb dodaje.

Ci młynarze mają rol dostatek przy swych młyniech, co sobie rozkopali i im dalej tym bardziej w bor się sobą, trzeba im zamierzyć pola, żeby boru nie szkodzili. Płacą dziesięcinę do stołu biskupiego i dają flor 20.

Summa prowentu z młynów i dziesięcin flor 315.

Beł szósty młyn tuż pod zamkiem, który Laskiem zwano, ale jeszcze za nieboszczyka św. pamięci X-a Rozdrażewskiego, przez ogień spustoszał. Dom tylko został gospodarski, który na fołwark obrócono i z rolą przyległą, której niemasz pewnego pomiaru, jedno tylko pole na

którym urodza się, kiedy dobrze uprawią, żyta kop citra vel ultra sto, uczyni łastów 5. Może sprzedać łast. 3 per flor. 40, facit flor. 120.

Budowanie w tym folwarku podłe i stare, naprawy potrzebuje. Była żadnego nie było za X-a Rozdrażewskiego, teraz z inszego folwarku przypędzono owiec pospolitych 60. Przy tymże folwarku są stodołki 2. Suma prowentu z tego folwarku facit flor. 120.

KILKA UWAG NA CZASIE.

Tradycyjne oskarżanie życia prowincjonalnego o jednostajność, szarzyznę, jałowość, nudę zaczyna stopniowo tracić na wartości. Wynalazki i udoskonalenia techniczne najrozmaitszego rodzaju umożliwiają wciągnięcie całego kraju w nurt wydarzeń, ogniskujących się przedtem wyłącznie w stolicy lub wielkich miastach. Prowincja zaczyna podnosić głowę, więcej nawet — marzyć o zdobyciu sobie częściowo społecznej, ekonomicznej i kulturalnej odrębności, o zużytkowaniu własnych przyrodzonych sił i warunków bytu, o obaleniu bezwzględnej hegemonji stolicy.

Pracy jest bardzo dużo, a cel jej wart wysiłku. Więc nie monotonia i ospalstwo, lecz coś zgoła innego czynić może z współczesnych stosunków na prowincji przedmiot zjadliwej satyry.

Tę śmieszna a często nieznośna ich stronę określićby można trywialnym nieco wyrazem: pstrokacizna.

Dziwaczne pomieszanie rzeczy cennych z tandetą, nowości z obrzydliwą starzyzną, wygody i higieny z brudem, twórczej pracy z zastojem.

Bije ono w oczy zewsząd.

Razi w rozkładzie miast, w brukach, domach, wystawach sklepowych, we wnętrzach instytucyj miejskich, powiatowych i państwowych, w szkołach, kinach i — żal się Boże — „teatrach“, w życiu umysłowem i organizacyjnem — wszędzie.

Przydługi ten wstęp wydaje mi się potrzebnym do oświetlenia pewnej drobnej na pozór sprawy. Nie można pozwolić, aby wysiłki, zmierzające do urozmaicenia i podniesienia życia prowincji, były paraliżowane lub wręcz niweczone przez siły przeciwnie. Nad pewnemi dziedzinami pracy czuwa mniej lub więcej skutecznie prawo i jego organy wykonawcze, inne pozostają bez żadnej prawie ochrony.

Do najbardziej zagrożonych należy niewątpliwie praca oświatowa i kulturalna. Dlaczego tak jest — to pytanie w danym wypadku drugorzędne. Trzeba uświadomić sobie zło i obmyśleć środki naprawy.

Czujemy chyba wszyscy, iż wbrew gorącym apelom, szumnym hasłom i gruntownym programom, a nawet wbrew wielu celowym i gorliwym poczynaniom szerzy się demoralizacja, grubiaństwo i głupota.

Najdogodniejszym korytem, przez które wlewają się do życia naszego te trzy plagi, jest rozrywka. Od jej rodzaju i poziomu dużo zależy, jeżeli zwłaszcza weźmie za narzędzie humor i dowcip.

„Kto się śmieje, ten nie jest groźny; podejrzeni są tylko ci ludzie, którzy się nigdy nie śmieją“ — powiedział Boy. Któż oceni, jak wiele słuszności kryje się w tym aforyzmie, choćby go zastosować do spraw najdonioślejszych.

Rozrywka jednak bywa obosieczna: może również dobrze podnosić i rozwijać, jak obniżyć i upadlać. Rzecz w tem, aby z niej wydobyć pierwiastki wartościowe.

Stajemy u sedna sprawy. Najbardziej popularnem, najdostępniejszym dla mas źródłem rozrywki jest — nietylko dla prowincji — kino. Jako sztuka nowa, bez tradycji, a mająca przed sobą widoki szerokiego rozwoju, wymaga ona bardziej niż inne czujnej i rozumnej krytyki. Jeżeli za słabo jeszcze podlega oczyszczającej ocenie moralnej, to jednak coraz silniej poddawane bywa wybrednej cenzurze artystycznej. A to już zdobycz cenna, która wyrównuje w dużym stopniu niedopatrzenia z innej strony. Cóż z tego, kiedy właściciele kin ulegli modzie, płynącej ze źródła dość podejrzanego, i wprowadzili jako dodatek do obrazów t. zw. k a b a r e t y.

Nazwa — jak nazwa: dużo w niej można zmieścić i dlatego być może — potworne te widowiska nie wywołują odprawy ze strony „czynników miarodajnych“. Otacza je złudzenie prawdziwie artystycznych teatrzyków w rodzaju „Qui pro Quo“ lub „Perskiego Oka“, które mają wprawdzie swoich zawziętych przeciwników, bronią się jednak skutecznie, przeciwstawiając zarzutom swoiste zalety swego repertuaru.

Ich żywiołem jest balet i piosenka. Wciągając publiczność do czynnego poniekąd udziału w przedstawieniu, „dając jej głos“, popularyzują melodję i dowcipy, niepozabawione nieraz — kto by się spodziewał? — zdrowych pierwiastków dydaktycznych. Socjologia stwierdzi może z czasem, jak daleko sięga ich wpływ, o ile nadają ton życiu — ulicy.

Cóż dają publiczności — tej z parteru i tej z „góry“ — nasze miejscowe „sympatyczne(!) zespoły“? Zamiast prawdziwej chanson d'actualité pornograficzne śpiewki, coraz głępsze sensacyjne skecze, układane przez jakichś nieznanych autorów podejrzanego gatunku. O wykonaniu nieprzyjemnie nawet wspominać: wysortowane lub niedowarzone „siły“, bez inteligencji, bez urody, bez głosu, obdarzone zato z natury impertynencją i tupetem. Wystąpienia niby — confërencier'a uzupełniają po swojemu „program wieczoru“.

Skutki kilkumiesięcznej działalności takiej „szkoły dokształcającej“ są widoczne przede wszystkim w coraz gorszem rozwydrzeniu „galerji“.

Cóż na to inteligentniejsza część publiczności?

Prawie nic, a — co gorsza — podobno nieraz bawi się nienajgorzej, przyjmując z dobrą miną dziwne dowcipy i „komplimenty“, rzucane ze sceny pod swoim adresem. Przed paroma miesiącami kierownicy szkół średnich naszego miasta wystąpili solidarnie w pismach miejscowych z odezwą do społeczeństwa, domagając się — w związku z omówioną wyżej zarazą kabaretową — skuteczniejszej ochrony młodzieży przed demoralizacją. Odezwa ta — co nietrudno stwierdzić — odniosła skutek pożyteczny, tak czy inaczej jednak dobrzeby było pójść dalej i uwolnić wszystkich wogóle mieszkańców Włocławka od tego rodzaju „sztuki“, albo — przynajmniej — wpłynąć jakimikolwiek środkami na jej poskromienie i sprowadzenie do znośnego poziomu moralnego.

Od „szerokich kół“ publiczności trudno się spodziewać kroków zdecydowanych, może więc władze miejskie mogłyby w tej sprawie skutecznie przemówić.

Mieczysław Zytner.

O AUTONOMJI KINA

1) Przywykamy stopniowo do pochlebnych zdań o polskiej twórczości filmowej. Zdanie sobie jednak sprawy z istotnego stanu filmu wogóle, a polskiego w szczególności nasuwa sporo zastrzeżeń najrozmaitszej natury, a więc czy nie odgrywa tu roli dobrze zorganizowana reklama? Czy nie wmawia się w ludzi sofistycznie, że prawosławność narodowa uświęca nawet herezje artystyczne? Czy wreszcie wartościowanie nie odbywa się niewłaściwą drogą?

2) Film, jako sztuka jednego zmysłu, rozporządza sugestją plastyczną; wszelkie inne wtórne dodatki, jak np. muzyka, mają ułatwiać odbieranie wrażeń wzrokowych przez opanowanie bodźców potrzebnych. Dzięki tym specjalnym warunkom widz łatwo zapomina o sobie na korzyść przedmiotowego istnienia obrazu.

3) Nie na tem jednak koniec. W dużym stopniu siła sugestji zależy od jakości podnieć, jeżeli wogóle na uboczu pozostawimy kwestję natężenia. Trudniej działać na zmysł słuchu, łatwiej bezkrytyczniej na zmysł wzroku. Drogą więc podatniejszych nawyków i przyzwyczajęń optycznych można wytlómaczyć przewagę kina nad teatrem.

4) Widzem w kinie kierują prawa socjologiczne wskutek jednostronnego a zarazem gromadnego zainteresowania się jednym i tym samym przedmiotem, następuje nader szybkie opanowanie świadomości i wprowadzenie jej w stan marzenia; stan ten w mniej jaskrawej formie pojawia się również na wszelkich zgromadzeniach.

5) O niezależnej wartości kina te czynniki jeszcze nie decydują. W polskim filmie, nadmiar złego, bardzo często scenarjusz opiera się na nieoględnie wybranej powieści, bo czyż przy naszej prymitywnej technice zdjęć można mówić o właściwej parapsychologii Nelly, lub o urbanizmie w znaczeniu fotogenicznem w Ziemi Obiecanej? Ani jedno, ani drugie, a powieściom stała się krzywda.

6) Istota kina polega na świetlnych zespołach, organicznie żywych, i poruszających się w granicach systematycznych stosunków przestrzennych: i zespoły i tło dążą do wywołania dynamiki zjawisk.

7) Na podstawie naszych wywodów widać jasno, że kino rozporządza zbyt autonomicznymi czynnikami, aby tylko reklama, tendencja i błędne wartościowanie miały jedynie decydować o jego losach w przyszłości. Zagranica zbliża się do tego ideału, a my — miejmy nadzieję!

St. Zabierowski

KONFERENCJA PRACY SPOŁECZNEJ

Staraniem nowoutworzonego Międzystowarzyszeniowego Komitetu Porozumiewawczego we Włocławku odbyła się w dniu 18 marca r. b. konferencja pracy społecznej, poświęcona zagadnieniom, związanym z działalnością i pracą społeczną stowarzyszeń zjednoczonych w Komitecie Porozumiewawczym, a więc zagadnieniom organizacji byłych wojskowych, przysposobienia wojskowego i obrony Państwa. Odpowiednio do charakteru konferencji dostosowane były tematy, omówione w przemówieniach referentów.

Konferencja odbyła się w sali Stowarzyszenia Urzędników Państwowych przy nader licznych udziałach członków Stowarzyszeń zjednoczonych w Komitecie Porozumiewawczym oraz zaproszonych działaczy społecznych pod przewodnictwem prezesa Stowarzyszenia Rezerwistów i Byłych Wojskowych p. Dr. Antoniego Sachnowskiego. Na konferencję przybyli z Warszawy p. senator St. Perzyński, viceprezes Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i p. Kunecki, sekretarz Okręgowego Związku Legionistów Polskich, w celu wzięcia udziału w konferencji w charakterze referentów oraz p. Stefan Krzaczynski, sekretarz generalny Stowarzyszenia Rezerwistów i Byłych Wojskowych.

Konferencję zaszczycił swą obecnością Starosta Włocławski p. A. Olszewski.

W zagajeniu konferencji przewodniczący p. Dr. A. Sachnowski stwierdził, iż Komitet Porozumiewawczy, pragnąc zainteresować członków stowarzyszeń i działaczy społecznych aktualnymi zagadnieniami pracy społecznej, urządzać będzie co pewien czas konferencje poświęcone tym zagadnieniom. Obecna konferencja jest pierwszą z rzędu. Następne odbędą się w odstępach kilkotygodniowych.

Pierwszy referat wygłosił p. Stanisław Krzewski, prezes Związku Legionistów Polskich we Włocławku, na temat: „Nasze zadanie w chwili obecnej oraz zasady organizacji i działalności Międzystow. Komitetu Porozumiewawczego,“ dając obraz obecnej sytuacji społeczno — politycznej w Polsce i wskazując zadanie, jakie mają do spełnienia działacze społeczni, a w pierwszym rzędzie ci, co zawsze w ofiarnej pracy dla Polski byli i winni być w pierwszych szeregach. Wreszcie referent streścił zasady, na których opierać się będzie działalność Międzystow. Komitetu Porozumiewawczego we Włocławku, kończąc swe przemówienie rzuceniem wezwania: jak przed laty walczyliśmy pod hasłem: wszyscy na front bojowy do walki o wolność i niepodległość Polski, tak obecnie powszechnem winno być hasło: wszyscy na front pracy społecznej dla Polski.

Następnie p. Kunecki przedstawił „cele i zadania Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny“, jaka przed kilkoma tygodniami powstała w Warszawie, zaś p. Major Dzierzbicki zobrazował prace przysposobienia wojskowego młodzieży u nas i u obcych, wskazując, iż prace te winny być z całą energią i poświęceniem u nas prowadzone w imię obrony Państwa i wychowania młodego pokolenia na dzielnych obrońców Ojczyzny tak, jak są one prowadzone w innych państwach z dużym rozmachem i poważnymi rezultatami. Wreszcie p. senator Perzyński przedstawił zadanie rezerwy armji w dziedzinie obrony Państwa zarówno pod względem wyszkolenia wojskowego oficerów i podoficerów, jakoteż pod względem przysposobienia społecznego i moralnego obywateli, którzy obecnie wyższemu cywilnemu winni wyrobić w sobie hart ducha i wolę poświęcenia wszystkiego dla Polski, aby mogli godnie i skutecznie spełniać swe zadanie obrony granic i wolności Ojczyzny, gdy zajdzie tego potrzeba.

Konferencja wywarła na jej uczestnikach bardzo dodatnie wrażenie, budząc ducha obywatelskiego i wzmagając w słuchaczach wolę ofiarnej pracy społecznej we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Toteż spodziewać się należy, że następne konferencje, poświęcone zagadnieniom życia społecznego i pracy kulturalno — oświatowej w mieście i na wsi,

jakoteż ogólnym zagadnieniom współczesnego życia polskiego obudzą wśród naszego społeczeństwa szerokie zainteresowanie.

Z KSIĄŻEK I PISM

„Kujawianin”, Informator Handlowo-Przemysłowy.

Wydawany od r. 1918 przez firmę graficzną „Braci Piotrowskich” we Włocławku kalendarz „Kujawianin”, niewychodzący od lat kilku z powodu trudnych warunków wydawniczych w okresie naszego kryzysu gospodarczego, obecnie ukazał się znowu (na rok 1928).

„Kujawianin”, jako doskonały informator handlowo-przemysłowy, oddawał zawsze duże usługi, to też zarówno Kujawy, dla których jest przedewszystkiem przeznaczony, jak i dalsze polacie kraju, które z niego czerpać będą niezbędne informacje o Kujawach, powitają zapewne z radością nowy rocznik tego pożytecznego regionalnego kalendarza.

Kalendarz „Kujawianin” już zewnątrznie prezentuje się bardzo dobrze; okładkę zdobi dużych rozmiarów herb Kujaw.

Informacje obejmują cztery powiaty: włocławski, niezawski, kutnowski i lipnowski. Informacje są wyczerpujące i ułożone przejrzysto.

Dalej idą: obszerny dział literacki, Warszawa (władze i urzędy centralne) oraz informacje ogólne.

Ogółem liczy „Kujawianin” 170 stron dobrego i dobrze opracowanego materiału. Tekst urozmaicają liczne ilustracje.

„Kujawianin” ukazał się pod redakcją p. Romana Ściślaka, redaktora „Expressu Kujawskiego”.

Polska Oświata Pozaszkolna,

dwumiesięcznik Związku Pol. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, poświęcony sprawom oświaty dorosłych, Rok V, Nr. 2 za miesiąc marzec — kwiecień 1928 r. opuścił prasę drukarską i zawiera treść następującą: Prof. Radlińska Helena omawia podstawy i metody samokształcenia jako podstawowego dziś problemu pracy społeczno-oświatowej. A. Konewka w artykule „Zagadnienia teoretyczne kształcenia dorosłych” referuje poglądy angielskich uczonych na kwestje możliwości kształcenia dorosłych, dr. Eust. Nowicki omawia sprawę organizacji czytelnictwa w związku z zadaniami samorządu. M. Błaszczykowa charakteryzuje kolonie wakacyjne słuchaczy kursów dla dorosłych. W dziale wskazówek praktycznych spotykamy gruntownie opracowany artykuł Jana Augustyniaka o bibliotekach robotniczych T. U. R. w Łodzi w świetle an-

kiety. Cykl: Państwo (Ziemia i Naród) zawiera tym razem artykuły prof. Zofji Daszyńskiej-Golińskiej o organizacjach zawodowych oraz Stanisława Bukowieckiego pod tytułem Obywateł Rzeczypospolitej.

Pozatem zwykłe działy, obejmujące: Materjały oświatowe, kronikę ruchu oświatowego w Polsce i zagranicą, przegląd literatury i przegląd pism.

Polska Oświata Pozaszkolna pojawia się regularnie co dwa miesiące i przynosi szerokim rzeszom nauczycielstwa i pracowników społeczno-oświatowych na prowincji najrzetelniejsze wiadomości o wszystkim, co na polu prac społeczno-oświatowych w Polsce i krajach zagranicznych warte jest uwagi i powinno budzić interes ogółu oświatowców. W tym charakterze staje się Polska Oświata Pozaszkolna niezastąpionym towarzyszem pracy, o czym zresztą świadczy wzrastająca stale liczba prenumeratorów.

Prenumerata wynosi 8 zł. rocznie — nabywać można poszczególne zeszyty oraz opracowane roczniki w Administracji, Warszawa, ul. Świętokrzyska 30 m. 11.

Stan obecny i widoki na przyszłość przemysłu suszenia korzeni cykorji w Polsce.

Pod powyższym tytułem ukazał się w zeszycie 23 „Rolnika Ekonomisty” artykuł p. Jerzego Bojańczyka, wygłoszony, jako referat na zebraniu organizacyjnym Związku Plantatorów Cykorji.

Treść artykułu jest dla Kujaw „regionalna” i bardzo zaciekawia nie tylko fachowca.

Pierwsza w Polsce fabryka cykorji konsumcyjnej powstała w r. 1816 w Włocławku i produkcję swą opierała początkowo na surowcu, sprowadzanym z Niemiec. Pierwsze plantacje cykorji powstawać zaczęły u nas w drugiej połowie ubiegłego stulecia i dziś zaspakają całkowicie zapotrzebowanie fabryk cykorji.

Przestrzeń zasiana cykorją wynosiła w r. 1924/25 około 1994 ha, przeciętny plon z ha wynosił 186 q., a ogólny zbiór korzenia cykorji 368.321 kwintali. Cena korzenia cykorji waha się około 7 złotych za kwintal.

Ciekawą rzeczą jest porównanie produkcji korzenia cykorji z 1 hektara u nas a zagranicą:

P O L S K A		B E L G J A
mniejsza i średnia własność	większa własność	przeciętna w r. 1924
100 — 120q	220 — 260q	305q

Powodem tego niepomysłnego dla nas stanu produkcji był według autora, zaniedbany stan plantacji u średnich i drobnych rolników, a rezultatem słaba rentowność plantacji.

Biorąc pod uwagę, że cykorja wymaga gleb przeciętnej jakości gatunkowej, że udaje się nawet na gruntach słabych i że dodatnio wpływa na kulturę roślinną, konieczną rzeczą byłoby podniesienie wydajności z hektara przy jednoczesnym obniżeniu ceny surowca (jest za wysoka w stosunku do ceny zagranicznej) aby w czasie najbliższym ta gałąź przemysłu mogła nie tylko zrzec się cel ochronnych, ale nawet zdobywać rynki zagraniczne. Z cyfr i kalkulacji przytoczonych widać, że jest to zupełnie możliwe.

Z pracy p. Bojańczyka wynika, iż produkcja korzenia cykorji i sam przemysł suszenia cykorji ma mimo obecnych braków w Polsce wszelkie widoki rozwoju i może przyczynić się wydatnie do podniesienia ogólnego stanu gospodarczego kraju.

„Samorząd Miejski”. Wybitną troską o los samorządu w Polsce wogóle, a w szczególności w Małopolsce, jest nacechowany pierwszy artykuł w marcowym (Nr. 3) zeszycie „Samorządu Miejskiego” pióra Dr. T. Przeorskiego p. t. „Zagrożony samorząd miejski w Małopolsce”. Autor omawiając w nim rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 19. II. 1928 r. o ustroju i zakresie działania władz administracji ogólnej wykazuje, iż rozporządzenie to przechodząc do porządku dziennego nad ustrojem samorządowym niweczy strukturę samorządową, spychając organa administracji miejskiej do roli wykonawczej w tych sprawach, w których były one właściwymi władzami administracyjnymi.

Wykazawszy braki i błędy rozporządzenia, autor dochodzi do wniosku, iż niezbędną rzeczą jest wprowadzenie poprawek, któreby ustrój samorządowy postawiły na należnym mu poziomie.

W dwóch następnych artykułach inż. Z. Rudolfa „Uwagi do projektu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zaopatrywaniu ludności w wodę” i „Uwagi do projektu rozporządzenia Prezydenta Rzeczy-

pospolitej o usuwaniu nieczystości i wód opadowych” autor przedstawia w krótkich słowach rozwój historyczny zaopatrywania w wodę i usuwaniu nieczystości od czasów najdawniejszych aż do dni naszych. Następnie omawia stosunki panujące w Polsce i przepisy pozostałe po państwach zaborczych, a dotychczas obowiązujące; przechodząc następnie do projektu rozporządzenia poddaje projekt analizie, omawiając każdy z poszczególnych artykułów.

„Zasady statystyki długów komunalnych” stanowią treść następnego artykułu Fr. Piltza.

Artykuł powyższy ze względu na przedmiot traktowany i sposób ujęcia, może oddać wielkie usługi przy układaniu statystyk długów komunalnych.

Dział zwykły „Z czasopism samorządowych”, kończy omawiany zeszyt „Samorządu Miejskiego”.

Trzeci Almanach „Świata Kobięcego”

na rok 1928, str. 184, nakład Księgarni Polskiej B. Polonieckiego we Lwowie. Wystarczy zobaczyć nazwiska autorów i spis rzeczy, by z uczuciem zaciekawienia zabrać się do przeczytania tego tomika zbiorowego prac, zestawionych umiejętnie i celowo. Redakcji chodziło widocznie o dostarczenie lektury lekkiej w stylu szlachetnym i o uwzględnienie strony estetyczno-praktycznej zainteresowań kobiecych. Całość zdobią przeszliczne ilustracje J. Kilian-Stanisławskiej, Ksawerego Koźmińskiego i Andre Sikorskiej. Okładkę proj. J. Norblin. Treść: Władysław Witwicki: Jak czytać warto; Kazimierz Alberti: Kwiaty dzieciństwa; Marja Dąbrowska: Goniec; Waclaw Filochowski: Świt, dzień i noc; Zofia Nałkowska. Szczęście zwierząt; Maurycy Magre: Z księgi rozkwitających lotusów, przekład Marji Niklewiczowej. Beata Obertyńska: To słowo; Marja Pawlikowska: Fragment końcowego aktu „Braci sjamskich”; Ewa Szelburg: Buon Pastore; Maryla Wolska: Kurant; Aurelja Wyleżyńska: Pochwała samotności; Mieczysław Treter: O kobietach artystkach; Stanisław Wasylewski: Odbudowa grzeszności; Helena Filochowska: Wachlarz; Janina Kilian-Stanisławska: O prawdziwym batik; Stanisław Machniewicz: Ważne drobiazgi w mieszkaniu; Irena Jabłowska: Nasze laureatki sportowe; Efeb Pielęgowanie urody; Część III Biust (z tablicą ćwiczeń; zdjęcie fotograficzne z natury). Wonnaść w nowoczesnym wyrefinowaniu; Anna Fryze: Modne roboty ręczne z 12 tablicami; Z. Kulczycka: Organizacja gospodarstwa domowego. Farbowanie w domu. Najłatwiejszy sposób malowania materiałów; Inż. Józef Lipsz: Czystczenie płam II. Płamy na papierze. O czyszczeniu rękawiczek. Sklejanie różnych przedmiotów.

„Życie Szkolne” miesięcznik pośw. sprawom samokształcenia nauczycieli, wydawany przez Komitet redakcyjny przy Związku P. N. S. P. w Włocławku zawiera w zeszycie 4-y m kwietniowym artykuł Wł. Horocha o czynnikach wychowania w szkole tradycyjnej i nowoczesnej, dalszy ciąg cie-

kawej pracy St. Gumuły o sposobach osiągnięcia karności, o dobrej książce-Szepaniakowej, „Wychowujące nauczanie” Fr. Mittka i inne. Poza tem Sprawozdania, Materiały lekcyjne, bibliografię. Rozmiary pisma zostały znacznie powiększone. Wydanie zeszytu jak zwykle — staranne.

KRONIKA.

Wybory do Sejmu w okręgu Nr. 10. Ogólna ilość uprawnionych do głosowania w pow. Włocławek, Lipno, Nieszawa wynosiła 171,822 osoby. Głosowało 148.029 wyborców. Unieważnionych głosów było 20,667. Poszczególne listy otrzymały:

lista Nr. 1	—	20829	głosów
„ 2	—	50536	„
„ 3	—	unieważniona	„
„ 4	—	1785	„
„ 10	—	3949	„
„ 13 (komuniści)	—	7353	„
„ 18	—	18560	„
„ 25	—	22073	„
„ 33	—	1900	„

Frekwencja wyborców była dość znaczna. Procent „abstynentów” mniejszy niż w wielu innych okręgach wyborczych. Jednak lista Nr. 13 otrzymała 7353 głosy, lista Nr. 18—18560 „razem” czyni to tylko 25.913. Liczbę tę, sądzimy, należy dobrze zapamiętać.

Wobec powyższych wyników ogólnych głosowania mandaty poselskie z naszego okręgu otrzymali i ziemię naszą reprezentują w Sejmie:

Z listy Nr. 1	min. skarbu Czechowicz
„ Nr. 25	dyr. Zieliński
„ Nr. 2	pp. Piotrowski i Bethman
„ Nr. 18	p. Karau

Z życia naszych organizacyj.

T-wo Kolarzy w Włocławku. Dnia 26 ub. m. odbyło się pod przewodnictwem mec. B. Słaskowskiego ogólne Roczne Zebranie T-wa. Zebranie wysłuchało sprawozdania ustępującego Zarządu, udzielając mu absolutorjum oraz dokonało wyboru nowych władz T-wa. W skład Zarządu weszli pp. Rutkowski, Morawski, Wize, inż. Hajdo, Wiśniewski, Biesiadziński, Kulczyński, Własow, Różański.

Zebranie zatwierdziło projekt Zarządu odstąpienia części przynależnych T-wu praw do boiska Miejskiemu Komitetowi Wych. Fizycznego. Na mocy uchwały Sądu Honorowego T. K. W. dokonano również dekoracji

żetonami srebrnymi (nagroda pierwszego stopnia) za pracę dla towarzystwa w r. 1927 pp. Rutkowskiego, Różańskiego, Morawskiego, Wizego, Ziolkowskiego i Biesiadzińskiego.

Polskie Tow. Krajoznawcze. Dnia 6. b. m. grono członków Towarzystwa żegnało w sali P. T. Kr. opuszczającego nasze miasto, inżyniera Stefana Narębskiego. Wygłoszono szereg przemówień. Imieniem T-wa Krajoznawczego żegnał „najczynniejszego z członków” p. Przemysław Kowalewski. Imieniem Sekcji Regionalistycznej prezes dr. Piasecki. Imieniem społeczeństwa Kujawskiego pp. poseł Zieliński, dyr. Kieżopolska i prezes Płoski. Wreszcie imieniem Redakcji naszego pisma p. Zygmunt Michler. Ponadto przemawiali ks. kan. Pruski, oraz p. L. Starzyński.

Wszystkie przemówienia cechowała serdeczność i prostota. Wszystkie były szczerym wyrazem prawdziwej sympatii mówców dla obojga p. Narębskich i nieklamanej żalu, że opuszczają na stałe Kujawy. Dziękując za wyrazy uznania i serdecznej sympatii pożegnał p. Narębski krótkim przemówieniem wszystkich zebranych i obiecał — pisać.

Wszyscy czytelnicy i przyjaciele naszego pisma będą niewątpliwie spełnienia tej obietnicy oczekiwali z niecierpliwością.

Staraniem Zarządu T-wa zorganizowany został w niedzielę 25 b. m. odczyt o Wilnie p. t. Od Gotyku po Empire. Odczyt, wygłoszony z niezwykłym wdziękiem oratorskim przez wilnianina mag. filozofii St. Paraniuka, stał zarówno pod względem treści jak formy na niezwykle wprost wysokim poziomie. Wywołał też gorące uznanie licznie zebranych słuchaczy. Prześliczne zdjęcia znakomitego fotografa-artysty Bułhaka w liczbie z gorą ostemdziesięciu ilustrowały tę piękną „rzecz” o naszym polskiem Wilnie.

Ze względu na swe wysokie walory, oraz aktualną tendencję odczyt p. Paraniuka został na prośbę nauczycielstwa powtórzony w tygodniu następnym dwukrotnie dla młodzieży szkół średnich w sali G. Z. K. i dla

młodzieży starszych klas szkół powszechnych w sali aktowej szkoły Nr. 6 przy placu Staszica,

Dnia 1 kwietnia r. b. o godz. 5-ej pop. w lokalu przy ul. Kaliskiej Nr. 1 odbędzie się Walne Zebranie członków Kujawskiego Oddziału P. T. Kr.

Na porządku dziennym szereg spraw ważnych. Sprawozdanie roczne, preliminarz budżetowy, wybory Zarządu i Kom. Rewizyjnej i wnioski.

Zarząd Towarzystwa wzywa członków do licznego stawiennictwa.

Polska Macierz Szkolna. Organizowany staraniem P. M. S. w Włocławku dwudniowy kurs oświatowy, poświęcony sprawom teatru popularnego i narodowej kulturze artystycznej był niezmiernie pożytecznym, dobrze pomyślanym i wykonanym bez zarzutu przedsięwzięciem. Prelegent — p. Czesław Xawery Jankowski, wizytator P. M. S. w trzech wykładach przedstawił ciekawie i ujmująco historję powstania i rozwoju teatru wogóle i polskiego w szczególności. Podkreślił i w szeregu wykładów wypunktował znaczenie i wpływ wychowawczy teatru na życie wewnętrzne i zewnętrzne narodu. Wreszcie omówił literaturę teatralną, wartościowy repertuar, organizację i warunki powodzenia teatrów amatorskich. Wykłady odbywały się w dn. 17 i 18 marca w sali T-wa Krajoznawczego. Słuchacze (prawie wyłącznie młodzież szkolna, zwłaszcza uczniowie i uczennice Seminarjum Nauczycielskiego oraz Państw. Szkoły Handlowej) odnieśli z kursu rzetelną korzyść i zyskali żywą zachęćę do pracy w dziedzinie szerzenia kultury artystycznej. Organizatorem kursu i p. prelegentowi należą się szczerze słowa uznania. Pod adresem zaś miejscowych domorodłych zespołów „artystycznych” wyrazić trzeba ubolewanie, że nie zaszczylicili swą obecnością ani jednego wykładu p. Jankowskiego. Niewątpliwie stało się to z poważnym uszczerbkiem i wyraźną szkodą, zadziwiająco licznie uczęszczającej na ich produkcji, publiczności. *Z. M.*

Plan pracy powiatowego Komitetu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk.

W roku 1928/29 przewidziane są przez Komitet i przeprowadzone będą w miarę możliwości na terenie powiatu nast. prace:

1. Zorganizowanie wystawy ruchomej współczesnych środków walki i sprzętu sportowego.
2. Zorganizowanie we wszystkich gminach odczytów o P. W. lotnictwie i ochronie przeciwgazowej.
3. Przeprowadzenie budowy sieci boisk, strzelnic i pływalni według planu, opracowa-

wanego w porozumieniu z władzami i następującej kolejności: a) Boiska: w Włocławku, Lubrańcu, Chodczu, Brześciu Kuj., Kowalu, Lubieniu i Przedczu; b) Strzelnice: w Włocławku, Lubrańcu, Lubieniu, Przedczu, Brześciu Kuj.; c) Pływalnie: w Włocławku i Chodczu.

Ponadto projektowaną jest budowa przystani w Chodczu.

Preliminarz budżetowy Komitetu na rok 1928/9 zawiera po stronie dochodów (zwyczajnych) subwencje gmin w kwocie 3.000 zł. oraz subwencję Sejmiku powiat. w kwocie 5.000 zł.

Po stronie wydatków przewidziano m. in. następn. pozycje: Na budowę strzelnic 2,500 zł. na zakup dla 15-u istn. w powiecie ośrodków P. W. po jednym komplecie sprzętu pomocn. do szkolenia 4,500 zł., na nagrody dla zawodników 500 zł. W dziele dochodów nadzwyczajnych budżet komitetu przewiduje: subwencję wojewódzkiego Kom. W. F. i P. W. w sumie 10,000 zł. oraz wpływy z imprez i obchodów 500 zł. Dochody nadzwyczajne przeznaczone są całkowicie na budowę boisk sportowych, według kolejności jak w planie. *mjr. D.*

Międzystowarzyszeniowy Komitet porozumiewawczy.

Na skutek żywo odczuwanej potrzeby nawiązania ścisłej łączności i współpracy między pokrewnymi sobie stowarzyszeniami społecznymi został utworzony we Włocławku „Międzystowarzyszeniowy Komitet Porozumiewawczy we Włocławku”.

Do Komitetu tego przystąpiły dotychczas trzy następujące stowarzyszenia: Oddział Włocławski Legionistów Polskich, Oddział Włocławski Stowarzyszenia Rezerwistów i Byłych Wojskowych oraz Związek Strzelecki Obwodu Włocławskiego. Dokonane w ten sposób porozumienie między temi stowarzyszeniami będzie rozszerzone w najbliższym czasie na inne pokrewne sobie duchem i zadaniami stowarzyszenia społeczne, w celu stworzenia poważnego zespołu organizacji i ludzi, kierujących pracą i życiem społecznym na terenie miasta Włocławka, jakoteż na terenie ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej.

Pod względem osobowym w skład Komitetu wchodzi: pp. Stanisław Krzewski i Marcell Ryniec z ramienia Związku Legionistów, Jan Kowalik i Józef Iglkowski z ramienia Związku Strzeleckiego, Dr Antoni Sachnowski i Wiktor Krzewski z ramienia Stowarzyszenia Rezerwistów. Ponadto w skład Komitetu wchodzi jako osoby zaproszone przez Komitet do współdziałania w jego pracach: pp. Jerzy Bojańczyk, Zygmunt Brauliński i Zygmunt Michler,

Równocześnie powołany został do życia organ pomocniczy i wykonawczy zjednoczo-

nych stowarzyszeń społecznych w postaci Biura Komitetu, którego zdaniem jest zalatwanie wszystkich spraw organizacyjnych, wynikających z działalności Komitetu Porozumiewawczego jako całości.

Komitet Porozumiewawczy stowarzyszeń społecznych stanowi podstawę organizacyjną szerokiego planu pracy społecznej, jaki będzie realizowany przez stowarzyszenia, objęte porozumieniem. Plan ten istniał wprawdzie już od dłuższego czasu, jednak dopiero obecnie nastąpiły momenty sprzyjające jego urzeczywistnieniu.

Fakt, że powstał on w gronie przedewszystkiem organizacji byłych wojskowych, którzy w dobie zmagania się narodu o wolność i niepodległość złożyli na ołtarzu ojczyzny najwięcej, daje gwarancję, że praca ta poprowadzona zostanie w sposób, czyniący zadość z jednej strony potrzebom życia społecznego prowincji, a z drugiej strony, że mieć będzie na oku dobro i interes państwa i społeczeństwa jako całości.

Nie służąc żadnej partji, Komitet pragnie dolożyć swoją cegiełkę do tej usilnej pracy, jaką Polsce służy Marszałek Józef Piłsudski i dla której tworzyć należy w społeczeństwie mocne i trwałe oparcie.

St. K.

Obchód imienin Marszałka Piłsudskiego w Włocławku.

Uroczystości ku czci Pierwszego Marszałka Polski w dniu 5-go Józefa organizował Międzstowarzyszeniowy Komitet Porozumiewawczy przy współudziale przedstawicieli władz miejscowych: pp. Starosty Olszewskiego, prezydenta Pachnowskiego i d-cy garnizonu majora Świderskiego.

Po odprawionym w asystencji licznych kleru i w obecności Ich Ekszelencji ks. Biskupów Krynickiego i Owczarka uroczystym nabożeństwie w bazylice katedralnej odbyła się przed gmachem Starostwa defilada wojska i hufców męskich P. W. Poczem wieczorem w sali Stow. Urzędników Państw. — Radio-wieczornica z udziałem kilku miejscowych sił artystycznych. Dnia poprzedniego tj. w wigilję Imienin Marszałka zorganizowane zostały staraniem komitetu Zawody marszowe. Nagrody zwyciężkim drużynom (1-a nagroda — drużyna szkoły podoficerskiej, 2-a — Strzelec) wręczał p. Starosta Olszewski. Po południu odbyła się w lokalu Stow. Urzęd. Państw. „Konferencja pracy społecznej”. Wieczorem capstrzyk wojskowy na Placu Wolności oraz w sali „Polonji” uroczysta Akademia. Akademia odbyła się przy tłumnym udziale publiczności. Na program złożyły się: sztuka p. t. „Więzień Magdeburga”, odegrana przez zespół

dramatyczny „Strzelca”, przemówienie p. por. Wierzyńskiego. Deklamacja. Występ orkiestry 14 p. p.

Koncert Stanisławy Argasińskiej.

Dnia 18 b. m. w sali aktowej G. Z. K. staraniem Koła Opieki Gimnazjum im. M. Konopnickiej odbył się koncert St. Argasińskiej. Znakomita śpiewaczka wykonała z właściwym sobie mistrzostwem szereg pieśni Niewiadomskiego, Karłowicza, Masseneta. Charpentier'a. Straussa, Paderewskiego. Szczere odczucie i zrozumienie odtworzonych melodji, świetna technika, czystość brzmienia pięknego głosu wywołały szczerzy entuzjazm tłumnie zebranej publiczności. Zachwyciły zwłaszcza zebranych pieśni staropolskie (zwłaszcza „staropolskie zaloty”) i żołnierskie. Akompanjował prof. L. Urstein — niezrównany. Całość koncertu sprawiła szczerze i wysokie zadowolenie artystyczne nawet najbardziej wybrednym z pośród słuchaczy. *Z. M.*

Pierwsze kobiece zawody Strzeleckie.

Dnia 17 i 18 b. m. zespół członkiń Hufca P. W. K. istniejący przy Państwowej Szkole Handlowej brał udział pod kierownictwem Komendantki Hufca w pierwszych kobiecych zawodach strzeleckich z broni małokalibrowej w Warszawie. Zespół stawał do zawodów o nagrodę Marszałka Piłsudskiego na 100 mtr., o mistrzostwo Kobiecego Klubu Strzeleckiego na 50 mtr., o nagrodę celności oraz „zwycięstwo wspólnymi siłami” na 36 mtr. zawody zespołowe.

Nagrody oczywiście zdobyły doskonale wytrenowane zawodniczki z Warszawy, Krakowa i nawet Sambora t. j. z miast gdzie o wychowaniu fizycznym i przysp. wojsk. myśli się nie od wczoraj. Włocławskianki zyskały tylko zaszczytną wzmiankę w ogłoszeniu wyników ogólnych konkursu, co zresztą z uwagi na brak zupełny w Włocławku odpowiednich do ćwiczeń z bronią i wszelkich innych warunków, jak strzelnica i t. p. było nawet niespodzianką. Praca w Hufcu P. W. K. Państw. Szkoły Handlowej rozwija się naogół pomyślnie. Dziewczęta sposobią się do obrony kraju chętnie. Nabierają tężyzny i sprawności fizycznej — kształcą się obywatelsko. Większość członkiń zamierza, korzystając z pomocy finansowej szkoły, spędzić wakacje w obozie letnim P. W. K. *A. B.*

Wieczór Pieśni i Muzyki Religijnej.

Staraniem Gimnazjum im. Długosza odbył się dn. 20 b. m. w sali „Polonja” koncert muzyki religijnej, przy współudziale chóru szkolnego (pod dyrekcją prof. Skrzetuskiego),

orkiestry oraz solistów. Wykonano szereg poważnych i pięknych utworów Chopina, Gounod'a, Moniuszki, Bethowena, Mendelssohna i innych Odczyt „O muzyce religijnej” wygłosił kap. Wittman. W koncercie brała również udział orkiestra 14 p. p. Całość „wieczoru” wypadła b. dobrze.

Odczyt o psychotechnice. Staraniem Wydziału Szkolnego Magistratu m. Włocławka i Polskiego Towarzystwa Eugenicznego (Oddział Kujawski) odbył się dnia 24 b. m. w sali Towarzystwa Krajowego odczyt o psychotechnice. Prelegent, inż. Wojciechowski, dyr. Zakładu Badań Psychotechnicznych M. W. R. i O. P. w Warszawie, zapoznał licznie zgromadzoną publiczność z najnowszą dziedziną psychologii stosowanej jaką jest psychotechnika, względnie technologia duszy.

Największe zasługi na polu rozwoju psychotechniki w Polsce położyła znakomita nasza uczona, b. profesor Sorbony dr. Jotejkówna.

Pod jej też kierunkiem pracuje obecnie cały zastęp uczonych nad udoskonaleniem metod badań psychotechnicznych i ich praktycznym zastosowaniem zwłaszcza w dziedzinie rozpoznawania uzdolnień. Znaczenie społeczne psychotechniki jest olbrzymie. Możliwość i dalszego jej rozwoju i zastosowania nieograniczone.

Wykład był ilustrowany psychogramami, testami i przezrociami. Towarzystwo Eugeniczne winno skwapliwie skorzystać z wywodów inż. Wojciechowskiego, zaprowadzając na gruncie włocławskim w porozumieniu z miejsc. i centralnymi władzami szkolnymi poradnię zawodową dla młodzieży i pracowników psychotechniczną. *St. Z.*

„Fircyk w załotach”. 27 marca b.r. w Polonji wystawili uczniowie IV kursu Seminarjum Komunalnego „Fircyka w załotach” Zablockiego.

Jest to już druga z rzędu tegoroczna impreza teatralna Seminarjum. Trzeba stwierdzić obiektywnie, że o ile przedstawienie „Zemsty” nie wzięło publiczności, o tyle drugie jest pod pewnym względem sukcesem i operuje już pewniejszym materiałem aktorskim. Fircyk był istotnie interesujący w swoim drobiazgowym cieniowaniu głosu, nawet był „żywy”. Aryst nie nadawał się na domorosłego filozofa, był on może najmniej ciekawym zjawiskiem na scenie. Swistak wogóle nie powinien grać. Sytuacje, następnie rytm dialogu były naogół dość jednostajne, nie powiodły się stychomytja.

Słowo wstępne uważałbym za zbyteczne. Gdy Boy mówi „Plotkę” o „Weselu” słuchamy z ciekawością. Tak samo Reduta przed przedstawieniem może się spowiadać ze swoich założeń artystycznych. Ale referat z wszystkimi i o niczem nie wprowadza w „Fircyka”, tylko w Zablockiego, a prze-

cież tym razem to nie wszystko jedno. Nostryfikacja obcego tematu nie powinna dawać pochopu do wiecznego zrządzenia na temat złych stosunków XVIIIw, skoro komedia salonowa, jaką jest „Fircyk”, nie dawała do tego bezpośredniego powodu. Dobry ostatecznie byłby taki wstęp przed przedstawieniem „Sarmatyzm”, lub jakiej innej komedji obyczajowej, w „Fircyku” nie ma tak dużej perspektywy, aby aż trzeba go było mazać na utwór walczący z wadami polskimi.

Wkradło się do referatu parę niezręcznych lapsusów o zgubnem działaniu trzech jednostki. Trzy jednostki nie zabiły ani „Dziadów” cz. II i IV, ani dramatów Wyspiańskiego, ani L'alba, giorno, notte Niccode-miego. Drobną rzecz, a przeholowano.

Dobrze postąpił jednak kurs IV wystawiając „Fircyka” jak ostatecznie bez winy był kurs III, prezentując „Zemstę”: są to utwory doskonałe w swym klasycyzmie komizmu, faktury i języka. Ma się samemu korzystać, a daje się gorliwą rozrywkę publiczności, w cieniu tak pojętej celowości mająją wszelkie sroższe zarzuty. *St. Z.*

Wyjaśnienie. W związku z notatką, jaką pomieściliśmy w zeszycie lutowym „Życia” w dziale „Nadesłane”, a zawierającą jak się następnie okazało, pewne nieścisłości wyjaśniamy na życzenie Pana Prezydenta Miasta, co następuje:

Zarzut, jakoby Magistrat nie interesował się należycie sprawą właściwego uprzątnięcia ulic, jest niesłuszny, oddawna bowiem wydane zostały miejskie przepisy sanitarne, które między innymi normują sposób i wyznaczają czas zamiatania ulic. Dopilnowanie ażeby przepisy te były przestrzegane należy przedewszystkiem do Policji Państwowej, która ze względu na zbyt małą liczbę posterunkowych w mieście nie może swym obowiązkiem w całej rozciągłości podolać. Dlategoż Magistrat wystąpił w memorjałem do P. Wojewody Warszawskiego w sprawie zwiększenia w mieście liczby policjantów.

Co się tyczy sprawy nabycia beczkowitza dla Straży Ogniowej, mającego służyć zarazem do polewania ulic należy stwierdzić, iż sprawa ta została pozytywnie załatwiona przez Samorząd Miasta jeszcze przed ukazaniem się nadesłanej notatki.

Odpowiedni beczkowitz z motopompą został już zakupiony za sumę 39.000 zł. i niebawem Straż Ogniowa go otrzyma.

Zasadnicze unormowanie sprawy czystości i higieny miasta jest możliwe z chwilą zaprowadzenia wodociągów i kanalizacji, do czego władze miejskie poczyniły wszelkie przygotowania. Kredyt na ten cel wstawiony do Budżetu na rok 1928/29 w sumie 1.000 000 Zł. Rada Miejska uchwaliła. Plan budowy wodociągów przewidziany jest na trzy lata.